



a później z urzędowego stenograficznego sprawozdania. Chwytny więc za pióro jedynie, żeby w dwóch słowach nam donieść o losie wiadomej wam poprawki polskiej hr. Bnińskiego. Poprawka ta, jak się przewidzieć dawało, nie znalazła u wstępu dyskusji dostatecznego poparcia ze strony izby (regulamin żąda 20 głosów), nie mogła więc pod właściwą przyjąć dyskusji. Zapisuję, że pomiędzy członkami, którzy ku poparciu jej powstali, znajdowali się obaj książęta Radziwiłłowie, radzca Brügemann i hr. Taczanowski. Kiedy w kolei zapisanych mówców otrzymał głos hr. Bniński, oświadczył, iż ponieważ poprawka jego i jego rodaków nie tylko przyjęcia spodziewać się nie może, ale nawet poparcia nie znalazła, on więc i rodacy jego przeciw adresowi głosować będą. Tu rozwiódł się nieco dłużej hr. Bniński nad prawami narodowości polskiej w Prusiech i nad ich nieszanowaniem; w szczególności i obszerne uzasadnienie swęj poprawki, jako niepartej, zapuszczać mu się nie było wolno. Minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin, powstał na to i dość gwałtownym tonem oświadczył, że prawa zareczone Polakom są ściśle wykonywane (ach! mój Boże!), że natomiast agitacyom Polaków rząd zagradzać będzie, bo one zmierzają dależej. Hr. Bniński replikował dzielnie i stanowczo, kładąc na to przykład, że prawa te nie są wykonywane. Po nim zabrał jeszcze głos hr. Mielżyński, żeby odpowiedzieć panu ministrowi, iż w obec takiego występowania rządu, Polacy nie przestaną przy każdej sposobności podnosić głos w obronie zagrożonych praw swych najświętszych, dopóki rozgłos ich krzywd nie dojdzie do ostatnich granic cywilizowanego świata. Koniec przemowy hr. Mielżyńskiego wielkie sprawił wrażenie i rodzaj rozruchu w izbie, a marszałek izby zrobił nawet uwagę, że wyrażenie się mówcy było nieparlamentarne. Hr. Schwerin raz jeszcze głos zabrał, by również podniesionym jak poprzednio głosem oświadczyć, że z obowiązku urzędu swego zawsze przeciwko uroszczeniom Polaków występować będzie, że wreszcie do poddanych nie należy powoływać się na traktaty międzynarodowe, bo to rządu tylko może być rzeczą; poddani tylko do praw ogólnych odwoływać się mogą. Izba przyklasnęła hrabiemu Schwerinowi. Koniec końców przyjęto cały projekt adresu bez zmiany; Polacy przeciw niemu głosowali. Członkowie polscy izby panów sumiennie i dzielnie wypełnili przy tej sposobności ciężką swą powinność; żalować tylko przychodzi, że ich w tak ważnej chwili tak mało było, większa bowiem część słabością zdrowia lub interesami familijnymi, w domu lub za granicą zatrzymana, na tém posiedzeniu obecną być nie mogła.

**Chełmno**, 21 stycznia. Rzecz ciekawa do którego to jeszcze czasu w obozie przeciwnym podnosić się będą głosy zapewnijające, że ogół polskiej ludności w błogim zadowoleniu z obecnego stanu, bez gorącego pragnienia jak najspieszniejszej ulgi, bez bólu, bez modlitwy do Boga o inną przyszłość, cicho strzeże domowej zagrody, nie zwracając całej duszy ku temu, co układają rządy, co się waży w sercu szlachetniejszych ludów. Kiedyż to ludzie zły wiary przestaną prawić, że, jeżeli nacisk rządowy opór znajduje w ziemi Wielkopolskiej lub Zachodniopruskiej, to ten opór jest tylko zuchwałym wybrykiem nielicznego zastępu hersztów, którzy, mimo wysilenia gazeciarskich organów swoich, Nadwiślanina i Dziennika Poznańskiego, nie zdołają obalamucić całej ludności. Niżej podana z Kaszub korespondencya do Nadwiślanina za nowy dowód upartym posłużyć może, że nie tylko od Prutu do Warty, do Baltyku samego miliony pokrzywdzonych nie zasypia na fiołkach, ale nieustannie najdotkliwiej drażnieni, jako jeden mąż, zgodni a nieustraszeni, o słuszną wolają, najprostszą postępując drogą, nie na tajemnych spisku ścieżynach, lecz na bitym szlaku zostawionych nam praw. Niniejsza korespondencya nieco obszerna; podajemy ją wszakże w całości, chcąc się z czytelnikami Dziennika podzielić tym jej pocziwym, serdecznym tonem. Korespondent z Kaszub pisze:

„Czuając potrzebę większego uwzględnienia języka polskiego po szkołkach elementarnych w Kaszubach, uznano w naszej okolicy za rzecz najlepszą, udać się do JW księdza biskupa Chełmińskiego, jako arcybiskupa, z prośbą, o łaskawe wstawienie się u stósownych władz rządowych za owieczkami, a osobliwie za temi w obrębie dycezyi swojej, których ojczystym językiem jest język polski, po szkołkach i szkołach tak mało u nas uwzględniany. Ta propozycya szukania pomocy u arcybiskupa naszego rozeszła się szybkim lotem aż po same brzegi morza Baltyckiego, a wszędzie radośnie przyjęta została, bo po wszystkich miejscach naduzycia jasno w oczy biją; tylko nikt nie wiedział, jak od nich się uwolnić. Z tutejszej parafii, zdaje mi się naprzód nadesłano prośbę do ks. biskupa, bo już 27 grudnia r. z. Prośba tak brzmi, jak następuje:

„Donimierz, dnia 27 grudnia 1860. Pokorna prośba parafian Szenwałdskich o wprowadzenie obszerniejsze języka polskiego w szkołach przy nauce, a mianowicie w nauce religii.

„Jaśnie Wielmożny Arcybiskupie, Jaśnie Oświecony Panie! My niżej podpisany zancsim pokornie przedstawienie naszych potrzeb oświaty i wiary, jak również niebezpieczeństwa, w którym cała okolica zostaje, dołączając prośbę uniozoną do Jaśnie Wielmożnego Pana, jako Arcybiskupa naszego, o łaskawe wkanie się u stósownych władz rządowych, ku zapobieżeniu szerzącemu się złemu. Otóż dane nam od Najwyższego Boga język i wiara, a tych darów Boskich używać, one szanować, ich bronić, jest naszym obowiązkiem świętym, jeżeli nie chcemy niemi gardzić jako darami Bożemi, a przez to śmiertelnie grzeszyć, czyli doczesnie i wiecznie umrzeć. Widzimy bowiem jasny przykład na pogranicznej prowincyi pomorskiej, gdzie także lud polski kaszubski był, a dziś i znaku onego nie masz: z utratą języka utracił i wiarę, a z utratą wiary utracają po-

tomkowie przodków polskich i zbawienie wieczne. Były nam zagwarantowane prawa języka i wiary, a więc szkół i kościoła przy pierwszym, drugim i trzecim podziale Polski, to zagwarantowanie było ponowione w 1849 roku, ale jakże mało się dzieje zadosyć potrzebom narodu! W szkołach elementarnych mało uczą po polsku, a choć nie znamy pedagogiki, powiadamy: nie stósownie uczą czytać, bo wpród po niemiecku, a potem dopiero po polsku; pisać mało które dziecko na końcu po wielu latach się nauczy, cokolwiek rachować uczą tylko po niemiecku, co tyle czasu zabiera, a tyle dzieci męczą, że żal rodzicom dzieci posyłać do szkół, i choć wiele lat posyłają, nie osiągną tyle nauki, coby osiągnąć mogły w tymże samym czasie. Prócz tego język niemiecki mało, niedokładnie nabyty, i tak zapomniany bywa; a tak dziecko ze swych ciężkich męczół żądnych nie ma korzyści, owszem w nauce wiary szkodę ponoszą bo ucząc się katechizmu po polsku i po niemiecku, czego wcale nie potrzeba, mniej go się nauczyć mogą, a które dzieci dla ubóstwa lub oddalenia regularnie chodzą do szkoły nie mogą, tyle tylko umieją, co rodzice dorywczo i księży na katechezie nauczą, co przecież niedostateczne, a ztąd moralność niezupełna, a ztąd i nieszczęśliwość w życiu człowieka takiego. Nie mogą dzieci przejść elementarnej szkoły z korzyścią, jakże mogą wyższą jaką szkołę odwiedzać? A choć które dziecko się tam dostanie do gimnazjum, to wracając po roku do domu, rodzicom go prawie poznać, a raczej uznać za swoje dziecko, trudno: zapomniał po polsku, a po niemiecku nie umie, myśli ztąd przewrotne się rodzą w takiej głowie młodej, w szkole elementarnej do niemieckiego katechizmu wdrożonej. W gimnazjum woli też dalej po niemiecku się uczyć za czymś wpływem, gardzi więc polskim katechizmem, a w końcu i rodzicami polskimi gardzić będzie, a choć księdzem zostanie, to czego się skorupka za młodu napije, tęp traci na starość. Więc jakichże księży w czasie mieć możemy? oto takich co będą gardzili ludem. Co za skutki ztąd, sam Jaśnie Oświecony arcybiskupie zgadnąć możesz, cud i łaska Boga dobrego niewystowionego, że jeszcze nie najgorzej, ale gorzej jeszcze przyjść może gdy tak dłużej będzie. Bo gdzież może być błogosławieństwo, gdzie czwarte przykazanie Boże nie jest szanowane? Nie kontenci z wejherowskiego gimnazjum, czyż możemy do chojnickiego posłać? tam tak samo, albo jeszcze gorzej; czy do Gdańska? to w protestanckie ręce się dostaną, i czemże będą? w takim razie?... Dla tego, Jaśnie Oświecony arcybiskupie, racz się wdać w tę sprawę, radz nie tylko póki my żyjemy, ale i o dzieci nasze, na przyszłość i o duszach naszych. Z tą prośbą do nóg upadając, zostajemy Jego wiernymi owieczkami.

Liczne podpisy były tej prośbie dołączone: każdy z wycięciem oczekiwał, jaki skutek otrzyma, tusząc sobie jak najlepiej, bo naszemu arcybiskupowi znane potrzeby kaszubskiej ziemi, na której się rodził. Zbłądziliśmy atoli, gdyż należało się w tym względzie do stósownej władzy rządowej świeckiej udać, jako z odpowiedzi JW. ks. biskupa wyczytaliśmy. Może jeszcze wielu zamysła poczynić te same kroki, dla tego podaję tu do pouczenia takowych dosłownie odpowiedź naszego arcybiskupa, którą na naszą prośbę odebraliśmy:

„Na waszą z 27 z. m. do nas wystósowaną prośbę, tyczącą się zaniedbania jak wam się zdaje, języka polskiego w szkołkach elementarnych, odpowiadamy wam niniejszem, iż to do nas nie należy, złemu temu zaradzić, zatem musicie się udać do władzy rządowej świeckiej, która tęp zawiaduje, gdyż nasza tylko rzeczą jest starać się o duchowne potrzeby naszych dycezan. Ze zaś w parafii waszej macie księdza proboszcza mówiącego po polsku, nie możemy zażalenia waszego za tak nieszczęśliwe uznać. Pelplin, 3 stycznia 1861. Biskup chełmiński. † Jan Nepomucen.”

Po odczytaniu tej odpowiedzi, wpadło mi nasamprzód „jak wam się zdaje” w oko, jakoby nasza prośba przesadzona być miała, lecz na to odpowiadam: że wcale nie, i że ta prośba nie zawiera zażalenia samęj tylko tutejszej parafii, ale napotykam w niej żal całych Kaszub. Co się tyczy tego, że mamy księdza proboszcza mówiącego po polsku, to prawda, jest i bardzo cieszymy się z tego, tęp bardziej, że nie tylko umie po polsku, ale zarazem, że i jest dobrym Polakiem, dbającym o dobro i oświatę swych parafian. I tak wytknął w tym względzie jednej niedzieli na ambońie ludowi potrzebę oświecania się za pomocą pism polskich i polecił ku temu Przyjaciela Ludu, podejmując się go na żądanie każdemu zapisać. Oby wszędzie Przyjaciela Ludu zapisany został, tak jak tu już dosyć czytany bywa, za co dzięki naszemu księdzu proboszczowi. Więc cieszymy się, że w naszym księdzu proboszczu widzimy dobrego Polaka i gorliwego księdza, ale co się tyczy naszej szkoły elementarnej w Szenwałdzie, to wypowiadamy śmiało, że i taki ksiądz nie podola przy najlepszych chęciach zaradzić potrzebom, gdyż musiałby chyba sam w szkole uczyć zawsze, a szkoła ta od niego o milę drogi. Dziś w szkole tej dzieci nie umieją nawet czytać po polsku, choć nakaz przyszedł w końcu roku zeszłego od księdza biskupa, że które dzieci nie będą umiały dobrze katechizmu i czytać, te muszą po dwa lata na nauki chodzić; myślę, iż ten nakaz tyczy się u nas li polskiego katechizmu i czytania, bo tu jest lud polski. Nasze więc zażalenia nie są przesadzone, tylko prawdziwe. Życzę tym, którzy z jednej parafii dalej nad morzem prośbę podobną uczynili, bo myślę, że już odesłana została, aby się przynajmniej lepszym uwzględnieniem poszczycić mogli; dwom parafiom pobliskim radziłem, w skutek nam nadesłanej odpowiedzi, aby tym czasem poprzestały na teraz podpisów zbierać.

Teraz zaś udawam się w imieniu tych, którzy na swoje prośby odpowiedź otrzymali, do wszystkich braci rodaków, którzy swęj narodowość szanują, o udzielenie nam przez Nadwiślanina rady, jakby dopiąć celu i złemu zaradzić? Podług mego zdania byłoby najstósowniejszą rze-

czą, iść za radą z Tucholskich borów w Nadwiślaninie daną, tj. zbierać podpisy i udać się do posłów. Przytęm poprosić ich, aby wzięli naszą prowincyą pod opiekę, broniłi praw i wyjednali nam następane punkta:

1. Aby nauczyciele elementarni po polsku w seminarjum byli kształceni;
2. aby tak w seminarjach jak gimnazyjach w języku polskim tylko egzamen w religii był składany bez wyjątku od wszystkich katolickich uczniów, bo nie wiedzieć, który niemiecki lub ziemczy uczeń księdza nie zechce się kształcić;
3. aby rewizorowie szkół Polacy byli;
4. aby osoby ad 1—3 niezdatne swe urzędy złożyły;
5. aby na księży nie przyjmowano takich, co po polsku nie umieją, bo to bieda dla księdza na parafii i dla ludzi razem, jeśli ksiądz na miejscu ma się mowić, kiedy już działać ma i pracować;
5. aby w sądownictwie i administracyi po polsku czynności się odbywały z Polakami;
7. aby dzienniki urzędowe jako to Kreisblatt itd. i po polsku wydawane były.

Przy potrąceniu tego 7 punktu, wpada mi właśnie w myśl i zadziwia mnie, czemu to w naszej polskiej dycezyi nie wychodzi pismo kościelne w Pelplinie redagowane polskim języku, wszak duchowieństwo najwięcej polskie, i obywatelstwo polskie radeby abonowało. Proszę cię więc, Nadwiślaninie, o rychłe wskazanie rady w powyższym względzie, jeśli dobrze myślący bracia ze mną się nie zgodzą, aby niebawem udać się do posła brodnickiego, państwa Łyskowskiego. Bracia rodacy, uskarżamy się jeden przed drugim, aby się ulżyło serce nasze, wspierajmy się radą, popierajmy, gdzie o nasze chodzi, lecz niech się to dzieje wszystko w miłości, podług tej zasady:

„Służmy poczciwej sprawie, a jako kto może, Niechaj ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże.”

— Obywatele ziem wschodnio pruskich, pragnąc wzajemnie się poznać i się przyjaźnić, zamierzali w tym celu w Toruniu, dla obu połączonych krajów, w tym Sylwestrowy bal w Kaliszu, i powstała ztąd kwestya karnawałowa, sprawiły, że na ten raz zaniechano tej chęci. W miejsce toruńskiego balu, zapowiedziano skromniejszy w Wąbrzeźnie, zaściankowy, jak go korespondent Nadwiślanina nazywa.

## AUSTRYA.

**Wiedeń**, 21 stycznia. Piszą ztąd do Czasu: „Zważając na bieg i kierunek wypadków w Węgrzech widoczną jest rzeczą, że Węgry idą do przywrócenia wnego stósunku między królestwem węgierskim a monarchią, aby połączenie ich obu było tylko dynastyczne i biste. Co do stósunku i związku właściwych Węgrów z jami słowiańskimi połączonymi z koroną węgierską, a mianowicie z Chorwacyą i Słowenią, mniemają, że ten związek da się urządzić federacyjnie. Chorwacy przyznają Węgrom autonomią narodową, chcą uznać, że język chorwacki nie tam być wykładowym i urzędowym, administracyonem do spraw krajowych stanowiący; lecz żądają, aby w ten wyprowadzanych na sejm ogólny do Pelplina, któryby radził o sprawach całej grupy krajów połączonych federacyjnie pod koroną węgierską. Chorwacy, którą tralizacyjny i germanizacyjny system Bacha oburzył najwyższego stopnia i przybliżył do Węgrów, w której dnak przed parą tygodniami większość była jeszcze przeciwną takiemu federacyjnemu związkowi z Węgrami, przechyla się na jego korzyść, to jest wzmogło się stósownictwo tak zwane polityczno-narodowe, które uważa za swój związek z Węgrami będący rękojmią wolności, nie przeciwny narodowości, jeżeli pod powyższymi nastąpiłi warunkami. Mniemają w Węgrzech, że to przywrócenie wnego stósunku między królestwem węgierskim a monarchią, można osiągnąć na drodze legalnej i uważają, że rząd austriacki nie może chcieć teraz, aby rzeczy w grzech popchnąć na inną drogę. Lecz utrzymują, że Węgry, że wypadki w Węgrzech idą za szybko w tym kierunku przywróceniu na drodze legalnej dawnego stósunku do monarchii, ku przywróceniu jedynie unii osobnej. Utrzymują, że ten za szybki postęp czują ludzie stojący czele ruchu, że czują to mianowicie teraz, gdy w świecie europejskim zdarzenia nie zmieniając kierunku powolniejszy bieg przybierać się zdają, za zgodą cięwet z staraniem Francyi, gotującej się do jakiegoś wnego zwrotu. Twierdzą tu dalej, że na wczorajszej radzie ministrów, na której byli obecni ministrowie węgierscy mimo ich opozycyi uznano, iż żądania a nawet czynności w Węgrzech przechodzą granicę, którą gabinet za sobą poczytuje, że zgodził się na to, aby w Węgrzech zaprowadzono język narodowy w szkole i urzędzie, że nie spierał się tworzeniu przez komitaty administracyi narodowej z krajowców złożonej, że zezwolił na ogłoszenie i wykonanie ustawy wyborczej z r. 1848, na zwołanie sejmiku kwietniowego; lecz iż dalsze czynności temu sejmowi potrzebne, że musi się oprzeć niepłaceniom podatków, niu zawotowanemu na zgromadzeniu nitrzańskim, pułki węgierskie wróciły do Węgier, a niewęgierskie szły z tego kraju itd. Nie mniemają jednak, aby chwycił się gwałtownych środków w przeprowadzeniu decyzji ministeryalnej, bo nie mówią już o innych warunkach, mogłyby one zwiększyć trudności wyjścia z obecnego położenia finansowego. Ma tylko wkrótce wyjść energiczne oświadczenie, iż władze w Węgrzech otrzymały prawo przestrzegać ściśle, aby nigdzie praw istniejących nie kraczano, i siłą nawet poszanowanie dla nich utrzymano. Mówią nawet o bliskim wydaniu manifestu do Węgier (Wiadomo, że kancelarya nadworna węgierska wysłała już w tej mierze postanowienie cesarskie, które gacyom komitatowym ogłoszono).

— Prazskie Nowiny piszą, że w Opawie ma wychodzić czasopismo czeskie pod nazwą: Opawsky besednik, a wydawcą jego ma być pan Antoni Waszek, Ślązak rodem, będący profesorem przy tamtejszym c. k. gimnazjum.

— Słowacy na Węgrzech zaczynają się coraz bardziej krzątać około piśmiennictwa swego. Jak „Priatel školy a literatury“ donosi, ma w krótko zacząć wychodzić Słowiański dziennik polityczny, niezawisły, w którym celu już kaucją zebrano i zdanego redaktora uzyskano. Oprócz tego ma jeszcze wychodzić drugie polityczne pismo słowiańskie p. n. Priatel ludu. Dalej starają się Słowacy o wprowadzenie w życie dwóch zakładów narodowych, jakimi mają być: a) stowarzyszenie dla wydawania religijno-nauczających książek dla ludu, b) stowarzyszenie dla piśmiennictwa narodowego. Pierwsze stowarzyszenie będzie nosić nazwę „św. Wojciecha,” drugie zaś „Tatrin.”

Peszt, 23 stycznia. Komitet ostrzyhomski odpowiada na cesarski manifest adresem w którym wylicza cierpienia Węgier w ostatnich latach dziesięciu: konstytucja węgierska licząca lat tysiąc, podpierana była tysiącletnimi walkami. Walki te odwieczne uczyniły Węgry niedowierzającymi. Dyplom październikowy sprzeciwia się sankcyi pragmatycznej, która tak króla jako też naród obowiązuje. Podatki bez przyzwolenia sejmku są nieprawne; jeżeli dla państwa są potrzebne, niechaj król zareczy narodowi prawo rozpisywania podatków i odwoła się w teraźniejszym stanie wyjątkowym do lojalności narodu. W końcu zapraszają króla do zamieszkania w Węgrzech.

## FRANCYA.

Paryż, 21 stycznia. Ostatnie wiadomości które odebrałyśmy z Gaety donoszą, że chociaż termin ostateczny zawieszenia broni już minął, kroki nieprzyjacielskie jeszcze się nie rozpoczęły, ponieważ Piemontczycy muszą zachować pewne względy, których przy obaleniu wymagają ludzkość i prawa narodów. Skoro tylko eskadra francuska odplynęła, niebawem zajęła port gaetański flota włoska pod dowództwem admirała Persano, który ogłaszając blokadę, dał mieszkańcom kilka godzin zwłoki z pozwoleniem każdemu kłoby zechciał, opuszczenia miasta. W skutek ogłoszenia blokady opuściły Gaetę wszystkie statki zagraniczne i tak okazuje się fałszywą wieść przez dzienniki legitymistowskie dawniej rozgłaszana, jakoby okręty hiszpańskie i rosyjskie odebrały rozkaz nieuznania blokady i pozostania w porcie. Bombardowanie twierdzy od lądu i od morza rozpoczęło się zapewne dzisiaj lub jutro. Co do powstania w Abruzzach dowiadujemy się dzisiaj, że podobno książe Trani, jeden z braci króla Ferdynanda, udał się tam ażeby objąć dowództwo nad powstańcami, a dzienniki turyńskie wyrzucają cierpką rzadówi papieskiemu, że wspiera rozmaitemi środkami usiłowania reakcyjne w Abruzzach. Mediolańska Perseveranza wzywa nawet rząd sardyński. aby uprzedził grożące mu niebezpieczeństwo i odebrał papieżowi władzę doczesną, nie naruszając jego władzy duchownej, ponieważ rząd papieski dokłada wszelkiego starania aby jedność włoską rozbić i niepodobną uczynić. Ciekawy także artykuł zawiera ostatni numer turyńskiej Opinione, jest on wymierzony przeciw dziennikom niemieckim a szczególnie przeciw berlińskiej Kreuz Ztg, które nieustają w krzykach swoich na rząd sardyński i dowodzą, że Niemcy powinny dołożyć wszelkiego starania, aby Austrii zachować Wenecyę i utrzymać dla Niemiec granicę rzeki Minicio. Opinione oświadcza bez ogródki że Włochy chcą i muszą się uzupełnić przez kraje weneckie, że korzystać będą z każdej sposobności, aby cel ten osiągnąć, a jeśli Niemcy zechcą w tym względzie wspierać Austrię, natanecz Włochy, aby Wenecyę pozyskać, nie będą się wachały ani chwili całą siłą swoją przyjść w pomoc Francji, skoro to mocarstwo okaże chęć zabrania prowincji nadreńskich.

— Aby Włochy jak najprędzej wynieść do rządu mocarstw morskich, postanowił hrabia Cavour w wyborniej przystani Spezia założyć ogromny port i arsenał morski; wyznaczono już nawet w tym celu fundusz 50 milionów fr. oraz rozpoczęto plany i prace przedwstępne.

— Jenerał Solaroli, który z nadzwyczajnego posłannictwa swego wrócił już do Turynu, bardzo się okazuje zadowolonym z przyjęcia, jakie go spotkało w Paryżu i Londynie.

— Do dziennika Patrie piszą ze Szanghai, że cesarz chiński okazuje się skłonny do wysłania na przyszłą wiosnę swego brata, księcia Kong, który główną rolę odegrał w układach ostatnich, do Paryża i Londynu w nadzwyczajnym posłannictwie. Książę ten jest naczelnikiem stronnictwa pokoju w Chinach, oraz, jako się zdaje, najzdutniejszą głową w rodzinie cesarskiej. Wszakże wiadomość ta obiegła w Szanghai jako pogłoska tylko, która potrzebuje potwierdzenia.

— Pielgrzymka paszy egipskiego Saida do Mekki, której w Stambule rozmaite stawiano trudności, przyjdzie, podobno ostatnich doniesień, niezawodnie do skutku; wyjeżdżając, powierzy Said-pasza rządy Ismailowi-paszy, następcy tronu.

— Dwór hiszpański przywdziewa żalobę na trzy miesiące z powodu śmierci hrabiego Montemolina i jego żony. Powierza się zupełnie cośmy mówili o stosunku legitymistów hiszpańskich do infanta don Juana. Główny organ legitymistów hiszpańskich Esperanza oświadcza wręcz, że tyśiąc razy lepszą by była rzeczpospolita, niż panowanie takiego księcia, które pociągający mogły za sobą upadek zwierzchnictwa kościoła katolickiego w Hiszpanii.

— Zdaje się, że werbunki do armii papieskiej jeszcze nie ustają, przynajmniej twierdzą tu w Paryżu, że już około 500 młodzieży ze szlachty francuskiej wstąpiło do służby papieskiej. O powrocie nuncjusza, monsignora Sacconi, do Paryża, wątpią nowu dzisiejsze dzienniki.

— Monitor oświadcza w części urzędowej, że w broszurach, które się teraz codziennie o najrozmaitszych przed-

miotach, a mianowicie o sprawie papieskiej, pojawiają, rząd niema żadnego udziału.

— Członkowie opozycji w ciele prawodawczym, a mianowicie Emil Ollivier, którzy chcieli wydawać dziennik polityczny, nie uzyskali potwierdzenia, co w niektórych kołach bardzo niemiłe zrobiło wrażenie.

— Aleksander Dumas, który się teraz niepotrzebnie i niezręcznie polityką zajmuje, ma wydać niezadługo nowe dzieło pod tytułem Garibaldyści, czyli historia powstania sycylijskiego i neapolitańskiego.

## ANGLIA.

Londyn, 19 stycznia. Rozchodzi się pogłoska, jakoby rząd zamierzał pod koniec bieżącego roku administracyjnego znaczne poczynić redukcje w wojsku. Upatrują niektórzy w zamiarze tym związek z adresem 14 członków liberalnych w izbie niższej, który bądź co bądź jest symptomem ustającej powoli a zakorzenionej od wieków nieufności angielskiej do potężnego sąsiada. Adres ten, przesłany lordowi Palmerstonowi, podaje Daily News w tych słowach:

„Milordzie! Uważamy za obowiązek nasz jako członkowie stronnictwa liberalnego w izbie naszej, którzy popieraliśmy powszechnie rząd W. Ekscelencyi, przedłożyć mu nasze obawy i troskę jaką nas nabawia obecna cyfra wydatków publicznych i prosić W. Eks. abyś ją wziął za przedmiot ściślej uwagi rządu, gdy tenże przygotowywać będzie budżet na przyszłe posiedzenie. Winniśmy być przekonani że ogromne wydatki bieżącego roku finansowego narzucił rządowi wbrew jego woli zbieg niebezpieczliwy okoliczności. Cyfra tak jednak przewyższyła wszelką miarę, kiedy kraj nasz nie był wplątany w żadną wojnę europejską, że wielka odpowiedzialność spadnie na rząd i na izbę niższą, jeżeli cyfra ta nie zostanie zniżoną przy pierwszej sposobności. Stosunki zagraniczne Anglii w końcu roku były takie, że szluznie można liczyć na utrzymanie pokoju. Wojna z Chinami skończona. Rewolucya włoska zdaje się szybko dążyć do ustalenia panowania konstytucyjnego Wiktora Emanuela na półwyspie, podczas gdy neutralność, jaką Anglia zachowała, uznana została tu i za granicą za politykę mądrości. Nadewszystko stosunki nasze z Francją stały się stanowczo przyjaznymi. Otrzymałiśmy; rekojmią traktatu handlowego korzystnego dla obu krajów, a związki nasze większej jeszcze nabrały serdeczności w skutku zniesienia przez cesarza systemu francuskiego paszportów, na korzyść wyłączną poddanych angielskich. W tych okolicznościach kraj pragnie naturalnie w tym roku znacznego zniżenia naszych wydatków wojennych. Chcielibyśmy również zwrócić uwagę W. Eks. na obywatelskie i rozmaite inne wydatki kraju. Od lat kilku wzrosły one w sposób nagły i nadzwyczajny i doszły do cyfry, która usilnie wymaga rewizyi. Jesteśmy przekonani, że doświadczenie przekaże, iż zniżenie wydatków jest koleją polityczną, którą rząd iść winien, jest ono bowiem środkiem zadośćuczynienia wymaganiom finansowym państwa i oczekiwaniu parlamentu, pogodzenia interesów handlowych i pieniężnych, uniknienia niezadowolenia opodatkowanych i zapobieżenia narzekaniom, które nieomieszkałyby dać się słyszeć w razie powtórnych złych zbiorów lub innego szwanku pomyślności publicznej. Zmuszeni jesteśmy wyznać W. Eks., że z zalem i z całym niezadowoleniem ujrzymy budżet na rok przyszły, zbliżający się do budżetu z roku bieżącego i mniemamy, że mówiąc to, wyrażamy opinią naszych mocodawców i kraju w ogóle. Sądziłiśmy przeto, że należało przedłożyć W. Eks. w duchu przyjaznym owe uwagi i spodziewamy się, że rząd ściśle się nad niemi zastanowi. Jesteśmy Milordzie! W. Eks. najposłuszniej szymi sługami.“ Pomiędzy podpisami ziemieśczeniemi są następujące: James Duke; R. W. Crawford, Baines, Briston, Buxton, Crossley, Ewing, S. Gumey, R. Harburg, M. Mor, Pilkington, J. Shelley, pntkownik Sykes i J. A. Turner.

— Court Journal pisze iż rozchodzi się pogłoska znajdująca wiarę w kołach urzędowych, jakoby znaczna różnica zdań zachodziła obecnie w gabinecie. Po jednej stronie stoi większość z lordem Palmerstonem na czele, po drugiej minister osad, książę Newcastle, który w kwestyi owej spornej bardzo mało jest popierany. Powodem tej różnicy, o którym różnie głoszą, zdaje się być konfederacya angielska w Ameryce Północnej i sposób tłumaczenia traktatu zawartego z Stanami Zjednoczonymi co do wydawania zbiegów.

## WŁOCHY.

Bombardowanie Gaety rozpoczęło się na nowo 21 stycznia. Franciszek II postanowił trzymać się do upadłego; w tym zamiarze utwierdziły go jeszcze rady posłów Austrii, Hiszpanii, Bawaryi, Saksonii i Portugalii, którzy jeszcze pozostali w Gaecie; tak przynajmniej sądzi Monitor francuski. Eskadra admirała Le Barbier de Tinan odplynęła, jak było umówionem, 19 stycznia; 21 widziano już ją niedaleko Tulonu. Tylko korweta francuska „La Mouette” znajduje się podobno jeszcze w porcie gaetańskim, aby w razie potrzeby dopomóc Franciszkowi do ucieczki. Flota sardyńska zajęła już miejsce floty francuskiej, a w skutek ogłoszonego stanu blokady, wszystkie okręty państw zagranicznych opuściły Gaetę. Podług dziennika Moniteur de l'armée załoga Gaety składa się jeszcze z 8600 ludzi, wszystkich ochotników, i dobrze jest zaopatrzoną w żywność. Pomimo to spodziewać się należy, iż twierdza bombardowana z strony lądu i morza będzie przymuszona poddać się niezadługo.

Turyn, 19 stycznia. Jenerał Türr powrócił wczoraj z Kaprery do Genuy w towarzystwie brygadiera Dezzo, pułkowników Nullo i Aipari, majora Caioli i poruczników Manoi i Antongini. Dzisiaj już jenerał miał posłuchanie u pana Cavoura; jutro król Wiktor Emanuel przyjmować go będzie. Dnia 13 stycznia jenerał Türr wręczył Garibal-

demu gwiazdę brylantową z następującą przemową: „Jenerale! Tysiąc ochotników, z którymi wylądowałeś pod Marsalą, z którymi zwyciężyłeś pod Calatafimi i z których pomocą, zwalczając wszelkie przeszkody, zatknąłeś sztandar niepodległości na murach Palermu, ofiarują ci dzisiaj naszymi rękoma tę gwiazdę, która, jak się spodziewamy, przyjmiesz jako pamiątkę niebezpieczeństw przeszłości, a jako zakład przyszłych trudów. Ci, którzy jeszcze z tysiąca żyją, których ty sam nazwałeś resztką z dziesięciu bitew, gotowi są na każde zawołanie zebrać się na około ciebie.“ Garibaldi ze łzami w oczach odpowiedział: „Bądź pewnym, iż nigdy dar żaden serca mojego nie ucieszył, jak podarunek ten od walecznych moich towarzyszy broni. Powiedz im, iż chętnie go przyjmuję. Mam nadzieję, iż waleczni towarzysze moi znowu przybiegną, skoro będzie czas wyruszyć na wyswobodzenie Węgier. Przysięgałem nad grobem Węgrów poległych dla wolności włoskiej, iż dług ten honorowy odpłacę, a z pomocą Boga przysięgi mojej wkrótce dotrzymam.“ Jenerał Türr przywiozł córce Garibaldu naszyjnik jako wiażarek na nowy rok od Wiktora Emanuela. Garibaldi kazał podziękować królowi za ten dowód jego przyjaznych uczuć i zapewnić go o swoim przywiązaniu. Czy misya polityczna jenerala Türra powiodła się, czy nie, dotąd nie wiadomo.

## HISZPANIA.

Depesza telegraficzna z Tryestu 14 b. m. doniosła, że hrabia i hrabina Montemolin zmarli poprzedniego dnia. Tekst lakoniczny tej depeszy pozostawił niejaką wątpliwość co do autentyczności tej wiadomości, jednakże ta najzupełniej się potwierdziła. Oboje hrabiostwo Montemolin w ciągu kilku godzin jedno po drugim, zmarli na gwałtowną szkarlatynę. Don Carlos Ludwik Marya Ferdynand de Bourbon et Bourbon, urodzony 31 stycznia 1818 roku, infant hiszpański, na rzecz którego jego ojciec Don Carlos w dniu 18 maja 1845 roku rzekł się swoich pretensyi do tronu hiszpańskiego i indyjskiego, wygnany z kraju, bawił pod nazwiskiem hr. Montemolin w Tryeście. Od 10 lipca 1850 r., zaślubiony był z Donną Maryą Karoliną Ferdynandą Bourbon, księżniczką Obojga Sycylii, która obecnie razem z nim zmarła, nie pozostawiając dzieci z tego małżeństwa. W początku przeszłego roku wraz z swoim bratem, który w dniu 2 stycznia r. b. zakończył życie w Bonasee, przedsięwziął on ostatni zamach ku osiągnięciu tronu hiszpańskiego, którego niebezpieczliwą ofiarą padł znany jego stronnik jenerał Ortega. Od czasu niebezpieczliwego niepowodzenia się tego przedsięwzięcia, w którym dostał się wraz ze swym bratem Ferdynandem w niewolę i wypuszczony został po złożeniu i zaprzysiężeniu przez obudwu aktu abdykacyi, który potem obaj odwołali, hrabia Montemolin mieszkał znowu w Tryeście, gdzie obecnie umarł. Z całego potomstwa pretendenta Don Carlosa, został już tylko Infant Don Juan-Carlos-Marya-Izydor, mający dwóch synów.

## TURCYA.

Carogród, 12 stycznia. Z Kaukazu donoszą o korzyściach, które odnieśli Czerkiesi. Przybył do Carogrodu p. Cerutti, poseł sardyński u dworu perskiego. Internuncyusz austriacki w Carogrodzie, baron Prokesh Osten, który dłuższy czas był obłożny, przyszedł już zupełnie do zdrowia. Odkryto wielką bandę fałszerzy. Bołgarowie niektórzy protestują przeciw unii z Rzymem; wyższe duchowieństwo greckie przewidując grożące niebezpieczeństwo, okazuje skłonność do ustępstw. Patriarcha katolików Ormian złożył swą władzę. Linia telegraficzna w kierunku do Bagdadu ukończona do Kerkuk. Wyznaczono komisją dla wejżenia w sprawę paszy trebizondzkiego. Trzy okręty sardyńskie zatrzymane w Sulinie, przybyły do Stambułu, eskortowane przez parowiec turecki, i odplynęły do Genuy z powrotem. W Charpucie 113 rodzin ormiańskich przeszło na wiarę katolicką. Pułkownik Bloqueville, członek poselstwa francuskiego w Persyi, schwytany został przez Turkomanów. Jen. rosyjski Sebastyanow przybył tu z góry Atos. Doniesienia z Syrii brzmią zadawalniająco. W Bejrucie utworzono komisją do rozdawania wsparcia. Tamże w wigilię Bożego Narodzenia położono kamień węgielny do domu sierót, w którym mają umieścić 500 dziewcząt chrześciańskich, sieroty po rodzicach pomordowanych. Sieroty mają tu odebrać wychowanie aż do wieku gdzie mogą pójść za mąż. Rząd postanowił utworzyć szkołę handlową.

Porta wypłaciła Anglii i Francji wynagrodzenie dla poszkodowanych w Dzedda. W skutku korzystniejszego obrotu nowej pożyczki Mireasa, podniosło się w Konstantynopolu zaufanie. Austriya domaga się u Porty aresztowania emisaryuszów węgierskich w Turcyi przebywających, Klapka wyjechał do Księstw Naddunajskich. Komisya europejska przyjęta była w Damaszkuzie szemraniami groźnym. Wzburzenie umysłów w Damaszkuzie wykazało, w jakim niebezpieczeństwie zostają tam chrześciaństwo. Fuad pasza kazał ściąć w Deir el Kamar naczelników druzijskich, i wrócił do Bejrutu. Ostatnie wiadomości od wojsk ekspedycyjnych francuskich nie mówią nic o przygotowaniach do powrotu.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 24 stycznia. W miejsce zmarłego radcy miejskiego Dähnego mianowano budowniczego miejskiego Wollenhaupts przewodniczącym w komisji egzaminacyjnej w mieście Poznaniu.

— Na czas trwania tegorocznych posiedzeń sejmowych poruczono zastępstwo tajnego radcy, nadburmistrza Naumanna, jako przewodniczącego w komisji szacunkowej klasyfikowanego podatku od dochodu dla tutejszego obwodu miejskiego, radcy rejencyjnemu Gebanerowi.

— Księdzu Atanazyuszowi Kaniewskiemu w Kołaczkowicach powierzono plebanją Wielowieś, w powiecie krotoskim, w zarząd, jako komendantowi.

Srem, 22 stycznia. Dzisiaj odbył się tutaj wybór posła na sejm w miejsce niewygastłej pamięci Gustawa Potworowskiego i padł na p. Aleksandra Guttrego z Paryża pod Keynią. Głosujących zdaje mi się było 284, z których 283 na Guttrego, a jeden głos padł na radcę ziemiańskiego Funka. Wyborcy rodu niemieckiego prawie wcale nie przybyli, a kilku z obecnych Niemców głosowało razem z nami.

Na przedwstępnych wyborach, które się odbyły wczoraj czyli w wigilię wyboru, objawiła się różnica zdania, która można mówić powiatami się odznaczała. Powiat kościański i śremski w przeważnej większości życzył sobie wybrać pana Łączyńskiego z Kościelca i jak się zdawało, musiało w tym względzie nastąpić porozumienie pomiędzy wyborcami tych powiatów, gdyż nietylko wyborcy do tego byli przygotowani, ale z strony kierowników wyborami zapewniono sobie przyjęcie mandatu przez p. Łączyńskiego, od którego przywieziono oświadczenie na piśmie, iż w razie większości za nim głoszącej mandat przyjmie. Z drugiej strony powiat średzki odbył przedwstępną naradę u siebie dnia 17 b. m., na której jednomyślnie uchwalono popierać kandydaturę p. Guttrego; wyborców zebranych w Srodzie było 30. Narada w Srodzie miała ten powód, że z średzkiego powiatu, jako dalszego od Sremu, wyborcy w dostatecznej liczbie na przedwstępną naradę zwykle nie zjeżdżają, co przy jednomyślności względem kandydatów jest rzeczą obojętną, przy różnicy zaś zdania stawia powiat średzki w konieczności poddania się większości przypadkowej, to jest liczniejszemu zjazdowi z Śremskiego i przyległego Kościańskiego na przedwstępną naradę do Sremu spowodowaną. Gdy jednak sprawy tak ważnej jak wybór posła nie należy na takie przypadkowości zupełnie materialne i lokalne wystawiać, powiat średzki sądził, że się zabezpieczy przeciwko takiemu narażeniu swego wyboru na szwank przez wysłanie delegacji, któraby w imieniu wyborców zebranych w Srodzie na przedwstępnej naradzie, w Sremie głosować mogła. Tymczasem środek ten w wykonaniu okazał się niemożliwy, bo gdy dele-

gacy z pięciu członków z powiatu średzkiego w imieniu trzydziestu głosów wyborców zebranych 17 stycznia r. b. w Srodzie przemawiać chciała, wyborcy z powiatu śremskiego i kościańskiego i kiej reprezentacji 30 głosów uznać nie chcieli, czyniąc słuszny zarzut, iż w takim razie również przygotowanie i upoważnienie delegacji z powiatów śremskiego i kościańskiego poprzednio odbyć się było powinno. Po krótkiej więc, lecz nieco żwawej dyskusji, zgodzono się na proste głosowanie wyborców obecnych na przedwstępnej naradzie, tak jak to zawsze bywało, z tym jednak wyraźnym i chętnym z obydwóch stron oświadczeniem, że wypadkowi przedwstępnego głosowania każda strona z zupełną zgodą się podda, tak jak zawsze pomiędzy nami być powinno, i na uchwalonego kandydata na formalnym wyborze głosować będzie. Przystąpiono przeto do wotowania i ponieważ kilku wyborców z Śremskiego i Kościańskiego za kandydaturą p. Guttrego razem z średzkimi głosowało, tenże otrzymał większość siedmiu głosów i kandydatem na następny dzień ogłoszony został.

Zabiegi co do przeprowadzenia wyboru deputowanych są w krajach posiadających ustawę reprezentacyjną chlebem powszednim i objawem koniecznym i niezbędnym; prowadzone otwarcie i w sposób godziwy bez intryg i pokątnych podstępów, oznaczają właśnie zdrowe życie narodowe, gdy jednak stronnictwa uorganizowane z zaciętością i niesumiennością bez wyboru środków na przeciw sobie walczą, stają się te zabiegi plagą i są niejako rakiem i chorobą (jak u nas niedogdy elekcyjności tronu) społeczeństw tak uorganizowanych. W naszym położeniu strzedz się powinniśmy dwóch ostateczności, tj.: odrętwienia

w życiu publicznym, zmartwiałości i bezczynności, z drugiej strony posuwania zabiegów stronnicych do rozdrowienia, do rozerwania jedności narodowej. Jak utrzymać i zachować ten właściwy środek i umiarkowanie w postępowaniu, to kierownikom opinii publicznej, jeżeli nie zawsze takt i trzymanie na wodzy namiętności, to w każdym razie poczucie instynktowe narodowe wskazywać powinno.

W powyższej przytoczonej przypadku obie strony, a broń Boże! żadne stronnictwa, jak to niektórzy osoby przezywać usiłują, nie spuściły z oka tego właściwego środka i umiarkowania w przeprowadzaniu swoich kandydatów, a miały do tego tem łatwiejsze pole, że obydwa kandydaci są to osobistości tak zacne w życiu prywatnym i publicznym, tak wolne od wszelkiej skazy, tak gorliwie przez całe życie poświęcające się dla dobra publicznego, że uznanie ich wysokich przymiotów z obydwóch stron stawiało ich zupełnie na równi, a jeżeli jaka różnica zdań zachodziła, to tylko na tem polegała, że jeden upatrywał większe zdolności u jednego z nich do działania na polu reprezentacji narodowej, a stanowisko drugiego uznawali ważniejszym i skuteczniejszym w kole społeczeńskim, krajowym.

Kobyln, 18 stycznia. Przed tygodniem odbył się w naszym miasteczku solenny poprzecz Wawrzyńca Szełagowskiego, obywatela miejskiego. Starzec ten 80 letni, szlachetny i czcigodny, zrodzony jeźdźcą za czasów rządy, piastował czasu swego różne honorowe urzędy, tak miejskie jak kościelne.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Aby się lekarz w mieście tutejszem osiedlił, mocne jest życzenie, na co się Panom lekarzom uwagę zwraca.  
Oborniki dnia 24 stycznia 1861.  
Magistrat. [184]

Kapelusze rżowe, włosiane i słomiane przyjmują się w handlu **M. Złotnickiewiczowej** przy St. Rynku pod nr. 68 do prania i przemodelowania. [90]

Kandydat teologii ewangelickiej, który w polskich tylko domach przez lat 16 bez przerwy był guwernerem, nauki w polskim języku wyłącznie wykładał i kilku uczniów do teryci a jednego do sekundy gimnazjalnej przysposobił, poszukuje miejsca nauczyciela domowego u rodziny obywatelskiej od Wielkińcy. Blizszych wiadomości udzieli dr. Gruszczyński, n. w. przy szkole Realnej. [139]

### Kr. pr. fiz. pow. dra KOCH karmelki ziolowe

okazały się skuteczne — jak to udowodnionem jest najwiarogodniejszymi świadectwami — przez swe obfite części składowe jak najbardziej pomocnych **zioł i soków roślinnych**, na kaszel, chrypkę, ostrość w gardle, zaflegmienie itd. działając we wszystkich tych przypadkach **uśmierzająco, uspakajają drażliwość** i szczególnie **skutecznie**: dla tego doznają one coraz większego uznania i wszędzie, gdzie tylko raz użyte były, przenoszą je nad wszelkie inne podobne fabrykaty. — **Dra Kocha** krystalizowane **karmelki ziolowe** sprzedają w podługowatych, obok wyciśnionym stemplem opatrzonych pudełkach po **5 i 10 sgr.**, tak dziś jak przedtem **prawdziwie w Poznaniu J. MENZEL** przy ulicy Wilhelmskiej obok gmachu pocztowego; również w **Międzychodzie**: J. M. Strich; w **Bydgoszczy**: C. F. Beletes; w **Chodzieży**: C. Breite; w **Wschowie**: August Kleemann; w **Gnieźnie**: J. B. Lange; w **Grodzisku**: Rudolf Muetzel; w **Inowrocławiu**: H. Senator; w **Kepnie**: Gottschalk Fraenkel; w **Koscianie**: B. Landsberg; w **Kowalewie**: Fr. Noetzel; w **Krotoszynie**: A. E. Stock; w **Lesznie**: Maurycy Moll; w **Łobznie**: L. P. Elksich; w **Nakle**: L. A. Kallmann; w **Nowym Tomyslu**: C. J. Dampmann; w **Ostrowie**: Loebel Cohn; w **Pniewach**: Abr. Lewin; w **Pleszewie**: Th. Musielewicz; w **Rawiczu**: J. P. Ollendorf; w **Rogoźnie**: Baruch Becher; w **Szamotułach**: W. Krueger; w **Śmiglu**: Wolf Cohn; w **Pile**: Juliusz Briese; w **Szulinie**: C. L. Albrecht; w **Skwierzynie**: Maurycy Mueller; w **Trzemesznie**: Wolf Lachmann; w **Cichli**: R. A. Langiewicz; w **Wągrowcu**: J. E. Zierner; w **Wrzesni**: Konst. Winzewski; w **Wronkach**: L. Krueger. [189]



**Swieże makuchy rzepiowe**  
polecane jak najtaniej  
**rafinerya oleju**  
**Adolfa Asch,**  
ul. Zamkowa nr. 5.  
[89]

**Swiece parafinowe**  
sprzedaje funt celny bez papieru odważony po 12 1/2 sgr.  
**rafinerya oleju**  
**Adolfa Asch,**  
ulica Zamkowa nr. 5.  
[186]

**Swieże ostrzygi**  
**u W. Laurentowskiego.**  
[188]

**Przybyli do Poznania.**  
Dnia 24 stycznia.  
**Bazar**: Wł. dóbr Niegolewski z Niegolewa, Kurnatowski z Pazarowa, kupiec Węsierski z Szczecina.  
**Sterna Hotel Europejski**: Właściciele dóbr hr. Mycielski z Dębna, hr. Mielżyński z Chobienic, Poniński z Malczewa, kupcy Brücke z Torunia, Malbranc z Szczecina, Schrader z Berlina, Schmidt z Wrocławia, Arens z Bremy.  
**Mylina Hotel Drezdeński**: Kupcy Nehring z Lipska, Samter, Gnabs, Schmidt i Haake z Berlina, Diehm z Darmstadu, Przewosiński z Szczecina, Münsterberg i Sander z Wrocławia, Rodenberg z Bielgen, Schreihaege z Blankenburga, Bertschmann z Bielefeldu.  
**Buscha Hotel Rzymski**: Wł. dóbr Strauven z Pawłowic, fabr. Dietrich z Wrocławia, insp. gosp. Hanstein z Gniezna, kupcy Ernst z Berlina, Bothe z Krefeldu, Mannheimer z Lipska.  
**Oehmiga Hotel Francuski**: Dziekan Weber z Jakobsdorfu, buchalter Schmidt z Wrocławia, komisarz Piątkowski z Gronowa, kupiec Schäper z Frankfurtu n. M., Sobenheim z Meranu.  
**Hotel du Nord**: Właściciele dóbr Sławski z Komornik, pełnom. Chrzanowski z Wojnowic, naucz. Vogt z Wrocławia, kupiec Berendt z Magdeburga.  
**Pod czarnym Orłem**: Właściciele dóbr Radoński z Bieganowa, Zeromski z Grodziszczka, Nehring z Sokolnik, dzierz. Frydrychowicz z Dzielna, pani Poklatecka z Osowa, urzędnik Tauchert z Gozdowa.

**Wiadomości handlowe.**  
**Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.**  
Dnia 24 stycznia.  
Zyto: ceny prawie niezmiennione, wyp. 125 węc. na stycz.-luty 43 1/2, luty 43 1/2 - 1/2 - 44, na wiosenną odstawę 44 1/2 - 1/2, maj-czer. 44 1/2 - 45 tal. pl. Okowita: dobrze się trzymała w cenie, wypow. 9000 kwart, na sty. 19 1/2, luty 20, marz. 20 1/2, kwiec. 20 1/2 pl., kw.-maj 20 1/2, maj-czer. 21 tal. żąd.

Berlin, 23 stycznia.  
Pszenica: w miejscu 25 szefli 72-83 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 1000 cent, w miejscu 2000 funt 49-1/2, na stycz. 49 1/2 - 1/2, stycz.-luty 49 1/2 - 1/2, luty-marzec 49 1/2, na wiosenną odstawę 48 1/2 - 1/2, maj-czer. 48 1/2 - 49, czerw.-lipiec 49 1/2 - 1/2, tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 42-48 tal. Owies: ceny nieco lepsze, w miejscu 1200 funtów 26-29 pl., na stycz. 27 żąd., na wiosenną odstawę 27 1/2 - 1/2, maj-czer. 27 1/2 - 1/2, czer.-lip. 28 tal. pl. Olej rzeplowy: ceny niezmiennione przy średnim obrocie, w miejscu 100 funtów bez beczki 11 1/2 - 1/2, na st. luty i luty-marz. 11 1/2 - 1/2, kw.-maj 11 1/2 - 1/2, maj-czer. 11 1/2 pl., 11 1/2 żąd., wrz.-paźd. 11 1/2 pl., 12 tal. żąd. Olej lniany: w miejscu 11 tal. Okowita: wypow. 90,000 kwart, w miejscu 8000 Trallesa bez beczki 20 1/2, z beczką na stycz. 21 1/2, luty i luty-marz. 20 1/2 - 1/2 - 21 pl., 21 1/2 żąd., marz. kw. 21 1/2, kw.-maj 21 1/2 - 1/2, maj-czer. 21 1/2 - 1/2, czer.-lip. 21 1/2 - 1/2, lip.-sier. 22 1/2 tal. pl.

Wrocław, 23 stycznia.

Na targu:	pięka sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	89-92	85	75-80
" zółta	88-91	84	73-80
Zyto	62-64	60	55-59
Jęczmień	52-57	50	40-45
Owies	32-34	30	28-29
Groch	63-67	61	55-59

Na giełdzie: Zyto: słabo się trzymało w cenie na sty. i stycz.-luty 49 1/2 pl., 49 1/2 żąd., luty-marz. 49 1/2 pl., kw.-maj 50, maj-czer. 50 1/2 tal. żąd. Olej rzeplowy: mocniej się trzymał w cenie, wyp. 1000 cent., w miejscu, na sty. luty i luty-marz. 11 1/2, marz.-kwiec. 11 1/2, kw.-maj 11 1/2 żąd., 11 1/2 tal. pl. Okowita: wyp. 3000 cent., w miejscu 20 1/2, na st. i st.-luty 20 1/2 - 1/2, luty-marzec 20 1/2, marz.-kw. 20 1/2, kw.-maj 20 1/2 tal. pl.

Szczecin, 23 stycznia.  
Na targu. Pszenica: węc. 70-80. Zyto: 45-48. Jęczmień: 34-38. Owies: 22-26. Groch: 48-49 tal. Perki: szefel 20-23. Siano: centnar 12 1/2 - 17 1/2 sgr. Słoma: kopa 6 tal.

Bydgoszcz, 23 stycznia.  
Pszenica: węc. 64-78. Zyto: 41-43. Groch: 35-42. Jęczmień: wielki 37-43, mały 30-35. Owies: 26 szefli 18-22. Okowita: 8000% Trallesa 21 1/2 - 1/2 tal. Perki: szefel 23 sgr.

### Prawdziwe rosyjskie cygarety i tytonie.

Pierwszą nadsyłkę **prawdziwie rosyjskich cygaretów** ze sławnych domów **Titoff, Müller, La Ferme** w Petersburgu i **Plottler** w Odessie otrzymał **skład hawańskich cygar importowanych**

**Izydora Cohna,** ul. Berlińska nr. 11. [187]

Kurs giełdy w Berlinie dnia 23 stycznia.				Kurs giełdy w Wroclawiu dnia 23 stycznia.				Akcyje Szląskich kolei żelaznych.							
Papiery pruskie.				Akcyje bank. i kredyt.				Półn.-Fryd.-Wilh.							
	%	dań.	plac.		%	dań.	plac.		%	dań.	plac.		%	dań.	plac.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	---	100	Berl. Stow. kas.	4	115 1/2	---	Górn.-Szł. Lit. A.	4 1/2	---	100 1/2	Freiburg	4	81	
--- rząd.	4 1/2	---	100	Berl. Tow. hand.	4	77 3/4	---	--- Lit. B.	3 1/2	79 1/2	---	--- now. Emis.	4	---	
--- 1859	5	---	104 1/2	Gdański bank priv.	4	83	---	--- Lit. D.	4	---	85	--- obl. z praw. pierw.	4	85 1/2	
--- 1856	4 1/4	---	100	Dysk. Udział komm.	4	---	77	--- Lit. E.	3 1/2	---	73 1/2	Głog.-Żegan	4	---	
--- 1858	4	---	95 1/4	Lit. F.	4	---	65 1/2	--- Lit. F.	4 1/2	92 3/4	---	Brzeg-Niskie	4	48 3/4	
--- prem. 1855	3 1/2	115 1/2	---	Hanow. dito	4	90	---	St. rog.-Pozn.	4	---	---	Doln.-Szł.-March	4	---	
Oblig. długu skarb.	3 1/2	---	85 3/4	Królew. dito	4	---	80 1/2	--- II. Em.	4 1/2	---	---	--- z pr. pierw.	4	---	
--- Marchii	3 1/2	---	84 3/4	Lipsk. Stow. kred.	4	---	57 1/2	Kurs giełdy w Wroclawiu							
--- zast. March	3 1/2	---	89 3/4	Magd. bank priv.	4	77 1/4	---	<b>Papiery i pieniądze.</b>							
--- Prus Wsch.	3 1/2	---	82 1/2	Pomor. bank rycer.	4	---	56 1/2	Dukaty	---	---	93 3/4	Opol. Tarnow	4	---	
--- Pomor.	3 1/2	---	87 3/4	Pozn. bank prow.	4	77	---	Frydrychsdory	---	---	108 3/4	Koźło-Bogumin	4	33 3/4	
--- W. Ks. Pozn.	4	---	85 3/4	Prusk. udz. bank.	4 1/2	---	126	Lujdory	---	---	---	--- obl. z pr. pierw.	4 1/2	---	
--- (nowe)	3 1/2	---	100 1/2	Szląsk. Stow. bank.	4	---	75	Polskie bil. bank.	---	---	87 3/4	---	---	---	
--- (nowe)	4	---	88 1/2	Akcyje przemysłowe.					Austr. banknoty	---	---	---	---	---	
--- Szląskie	3 1/2	---	88	Berl. fabr. kol. zel.	5	---	---	Nowa Waluta Austr.	---	---	66 3/4	---	---	---	
--- gwar. B.	3 1/2	---	82 3/4	Minerwy Szląskiej	5	---	19	Wrocław. obl. miejskie	4	---	---	---	---	---	
--- Prus Zach.	3 1/2	---	91 3/4	Concordia	4	---	---	Poznań. List. Zast.	4	101	---	---	---	---	
--- rent. March	4	---	95 3/4	Magd. assek. ogn.	4	---	---	--- nowe	3 1/2	93 3/4	---	Prusk. obl. skarb.	3 1/2	---	
--- Pomor.	4	---	95	Obligacye z prawem pierwszeństwa.					--- nowe	4	88 3/4	--- pożycz. skarb.	4	---	
--- W. Ks. Pozn.	4	91 1/4	---	Berl.-Anhalt	4	96 1/2	---	--- Listy Rent.	4	91 1/2	---	---	---	---	
--- Pr. Wsch. i Zch.	4	---	93 3/4	Berl.-Hamb.	4 1/2	---	103	Szląskie Listy Zast.	3 1/2	88 3/2	---	Pozn. List. Zastaw.	4	---	
--- Nadreńskie	4	---	95 1/2	Berl.-Hamb.	4 1/2	---	---	--- nowe Lit. A.	4	---	95 3/4	---	---	---	
--- Saskie	4	---	95	Berl.-Hamb.	4 1/2	---	---	--- nowe	4	96 1/4	---	---	---	---	
--- Szląskie	4	---	93 3/4	Berl.-Pocz.-Magd. A.	4	93 1/4	---	--- Lit. B.	4	98 3/4	---	Szl. List. Zast.	3 1/2	---	
Papiery zagraniczne.					--- Lit. C.	4 1/2	---	---	--- Listy Rent.	4	93 1/2	---	---	---	---
Austr. metall.	5	---	41 3/4	Berl.-Szczecin	4 1/2	---	---	--- Oblig. prow.	3 1/2	---	---	Pozn. List. Rent.	4	---	
--- Pożycz. narod.	5	---	49 1/2	--- II. Em.	4	---	85 1/2	---	---	---	---	--- obl. miejsk. II. Em.	4	---	
--- Oblig. 250 fl.	5	---	53	Koźło-Bogumin	4	---	---	--- obl. prow.	5	---	---	---	---	---	
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	---	87 1/2	--- III. Em.	4 1/2	---	---	--- akc. bank. prow.	---	---	---	Star.-Pozn. ak. kol. zel.	---	---	
--- 6 pożycz. Stiegl.	5	---	99 1/2	Dolno-Szl.-March	4	---	92 1/2	---	---	---	---	Górno-Szl. dito A.	---	---	
				--- konwen.	4	---	92 1/2	---	---	---	---	--- obl. z pr. pierw. E.	---	---	
				Opol. Tarnowic	4	---	---	---	---	---	---	---	---	---	
				Starogr.-Pozn.	3 1/2	---	81 1/4	---	---	---	---	---	---	---	
								---	---	---	---	---	---	---	